Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego“

Nr. 25 Katowice, 29 grudnia 1929 Rok IV.

J. E. Najprzew. Ks. Biskupowi, Protektorowi naszych Związków,

Przewielebnemu Ks. Prezesowi Pucherowi, Wielebnym Ks. Protektorom i Patronom, WPanom Patronom, Panom Zarządowcom i wszystkim druhnom i druhom naszych Związków ślemy wyrazy szczerych powinszowań

Szczęśliwego Nowego Roku

Gotów! *Bogu Służ!*

Sekretarjat Generalny Związków Mł. Polskiej — *Ks. Józef Matuszek*, Sekretarz Generalny

Redakcja „Młodzieży Katolickiej“ — *Juljusz Grządziel*, Członek Komitetu Redakcyjnego

Walne Zebranie

Ostatni ustęp art. 20 naszych ustaw głosi, że „zwyczajne Walne Zebranie odbywa się co rok w styczniu“. Zawsze wszystkie prywatne i urzędowe sprawozdania, statystyki, obejmują rok kolendarzowy. Tak też u nas być powinno. Walne Zebranie jest najważniejszem zebraniem stowarzyszenia w całym roku. Od wyboru bowiem nowych członków zarządu zależy często życie i śmierć stowarzyszenia. Los stowarzyszenia zawisł od nowych członków zarządu. Czem się nieraz tłumaczą częste zmiany w składzie zarządu w przeciągu roku? Tem, że niestety nie wybrano na początku roku takich druhów do zarządu, którzy „mają głowę na karku“. Dlatego też trzeba Walne Zebranie dobrze przygotować.

Na czem polegają przygotowania do Walnego Zebrania?

Naprzód trzeba dobrze przestudjować ustawy, mówiące o zarządzie i Walnem Zebraniu, mianowicie art. 17 i 20. Potem jedno zebranie zarządu razem z ks. patronem stwierdza, czy księgi kasowe, bibljotekarskie, protokularne są w porządku, komisja rewizyjna bada stan kasy i zapasy gotówki na podstawie załączonych kwitów dochodu i rozchodu i czy składki są wysłane do Sekretarjatu Generalnego. Następnie zarząd stary przygotowuje listę kandydatów na członków nowego zarządu, drugą listę mogą przygotować członkowie sami. Kandydatów nie trzeba proponować według stanu i majątku, nie według „wielkiej buzi“, lecz według zdolności, najlepszego wykształcenia i poważania u członków. Osobiste ambicje winny iść na bok. Co rok ustępuje połowa członków według starszeństwa w urzędowaniu, (a nie cały zarząd, ażeby istniała ciągłość pracy). Jedynie stowarzyszenie istniejące pierwszy rok, wyznaczy ustępujących przez losowanie. **Wybór ponowny** i wybór nieobecnych jest dozwolony. Ażeby wnioski mogły być rozpatrzone na obradach Walnego Zebrania, trzeba je trzy tygodnie przedtem przesłać na ręce starego zarządu. **Porządek obrad Walnego Zebrania winien być już ogłoszony** na ostatniem zebraniu plenarnem lub na tablicy ogłoszeń **2 tygodnie przedtem.** Do kierownictwa Walnego Zebrania trzeba upatrzyć osobę wyrobioną, energiczną, najlepiej ks. patrona.

Jaki powinien być przebieg Walnego Zebrania?

Porządek obrad Walnego Zebrania proponuje się następujący:

1. Zagajenie i pieśń do św. Stanisława: „Stanisławie Patronie Ty nasz“.
2. Wybór marszałka zebrania, sekretarza i 2 ławników.
3. Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zebrania.
4. Sprawozdania członków zarządu:
   a) prezesa,
   b) sekretarza,
   c) skarbnika,
   d) bibljotekarza,
   e) gospodarza,
   f) naczelnika sportu.
5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
6. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum staremu zarządowi.
7. Krótkie przemówienie marszałka zebrania o ważności Walnego Zebrania.
8. Wybór nowych członków zarządu.
9. Wnioski.
10. Wolne głosy, pieśń i zakończenie.

Dla powagi całego zebrania obecność ks. patrona jest koniecznie potrzebna (mimo kolędy), w innym bowiem razie następują nieraz kłótnie i wyjdzie z wyborów zarząd nieodpowiedni.

Sprawozdanie roczne prezesa obejmować winno najpoważniejsze fakty z życia stowarzyszenia. Podaje on, kiedy i przez kogo stowarzyszenie zostało założone, kreśli ogólny pogląd na pracę w roku ubiegłym, najważniejsze chwile, ale też słabe strony pracy.

Sekretarz referuje, ilu było członków na początku i przy końcu roku, ilu członków patronatu, wspierających, honorowych, ile było posiedzeń zarządowych i plenarnych, ile wykładów, pogadanek, urozmaiceń, obchodów, wieczornic, jakie były kółka, **ile razy członkowie przystępowali do generalnej Komunji św.** etc. Skarbnik podaje, ile było dochodów i rozchodów i z czego się składały i ile obecnie znajduje się w kasie. Bibljotekarz wylicza, ile tomów posiada bibljoteka stowarzyszeniowa, ile wypożyczano, ile książek nowych zakupiono, z jakiego działu najchętniej czytano i ile SMP abonuje „Przyj. Młodzieży" i „Kierowników". Sprawozdanie gospodarza obejmuje statystykę dotyczącą „Ogniska", ile razy w tygodniu było otwarte, ile osób przebywało w niem, jakie są sprzęty. Naczelnik sportu przedstawia wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, wyniki zawodów. Następnie członek komisji rewizyjnej podaje do wiadomości, że komisja zbadała książkowość, kwity i gotówkę i zastała wszystko w porządku. Nad wszystkiemi sprawozdaniami otwiera się dyskusje, lecz nie nato, ażeby osobiście dokuczyć członkom zarządu.

Wybór ustępujących członków zarządu odbywa się za pomocą kart albo przez aklamację (prezesa najlepiej przez kartki), przyczem podaje się listę kandydatów zarządu i członków. Członkowie mający większość głosów i w ten sposób zaufanie zebrania winni przyjąć wybór i nie uchylać się od pracy, w innym razie zebranie przeciągnie się bez końca. Niekiedy trzeba nowych członków wiecznie prosić o przyjęcie urzędu.

Tak w krótkości przedstawia się Walne Zebranie, od którego nieraz zależy rozwój albo upadek stowarzyszenia.

(Ciąg dalszy)

Do Rzymu!

(p. ilustr.)

Chyżo mkniemy do głównego celu naszej pielgrzymki, do wiecznego miasta. Podczas jazdy kierownictwo pielgrzymki sprawiło nam radość przez wręczenie każdemu z pielgrzymów najświeższego „Gościa Niedzielnego". Niezadługo też cisza zapanowała w wagonach. Spokój nocny został jednak przerwany. Mianowicie ktoś z pielgrzymów, patrząc przez okno, zauważył wyskakujące z pod kół pociągu iskry. W mniemaniu, że coś się pali, krzyknął: „Oś się pali!" a towarzyszka podróży zrywa się nagle i pociąga za hamulec. Pociąg odrazu stanął. Okazało się, że obawy były całkiem nieuzasadnione.

Nad ranem, po umyciu się w wagonach, a robiono to tak gruntownie, że wkrótce w całym pociągu wody zabrakło, wielka część pielgrzymów znowu zajmowała swoje stanowiska przy oknach. Każdy chciał pierwszy zobaczyć miasto, o którem tyle się czytało, słyszało, marzyło. Uderzyło mnie, że na całej prawie przestrzeni Włoch brak lasów. Widoczny to skutek błędnej polityki leśnej Włoch, którzy wycinali lasy, nie zwracając bacznej uwagi na odnowienie drzewostanu, a dziś skarżą się nie tylko na upośledzenie pod względem skarbów ziemnych (żelazo, węgiel i t. d.), lecz także na brak drzewa.

Około godziny 9-tej zbliżamy się do Romy. Może żadne miasto na całej kuli ziemskiej nie zostało tak szczegółowo opisane przez historyków, co Rzym. Jak często było opiewane przez poetów! Ale też i rzadko które miasto ma tak okazałą i różnorodną historję, jak Rzym. Przez wieki był Rzym stolicą wielkiego imperjum rzymskiego, był wtedy miastem o niepojętej wspaniałości i zbytku (pół miljona mieszkańców). Kiedy zaś moralnie podupadłe cesarstwo załamało się, zamieniało się i miasto w gruzy. Wielki pisarz historji Gregorovius opowiada, że wtenczas słyszano tylko monotonne osypywanie się piasku i walenie się kolumn marmurowych i kruchego muru. Gdyby chrześcijaństwo Romy sobie nie było obrało za punkt wyjścia, to kto wie, czyby liczba mieszkańców nie była spadła poniżej 17.000. Lecz zawieruchy dziejowe nie zdołały zetrzeć Rzymu z powierzchni ziemi, gdyż krzyż Chrystusowy, wzniesiony nad miastem o siedmiu wzgórzach, przez swoje promienie budził wszystko do nowego życia. Na gruzach zburzonych gmachów powstały piękne świątynie i przepyszne pałace. A dziś Rzym jako stolica chrześcijaństwa ma **znaczenie większe od dawniejszego.** „Forum Romanom" u stóp Kapitolu świadczy o potędze Rzymu w starożytności, a kopuła bazyliki św. Piotra, sterczącа nad całem miastem, głosi całemu światu, że Rzym jest stolicą najdoskonalszej społeczności, bo Boskoludzkiej — Kościoła katolickiego.

Dojeżdżamy. Na pierwszy widok świętego miasta rozlega się we wszystkich przedziałach pieśń „Ciebie Boże wielbimy".

Jesteśmy na miejscu, tak bardzo wyczekiwanem. Witają nas przedstawiciele ambasady polskiej i Msgr. Marmaggi, nuncjusz papieski w Polsce, który bawił podówczas w Rzymie. Przed dworcem oczekują nas auto-kary, które wiozą nas do kwater. Wrażenie, jakie się odnosi na pierwszy widok ulic rzymskich, jest niezmiernie dziwne. Zamiast spodziewanego cichego grodu znajduje się bujne życie nowoczesne. Widać starożytne budowle bezpośrednio stykające się z nowożytnym hotelem lub kawiarnią i jakąś starą bazylikę sąsiadującą z nowoczesnym kinoteatrem. To pomieszanie rzeczy odrębnych poprostu niepokoi.

Po zaznajomieniu się z kwaterą i spożyciu obiadu ruszam na pierwszą zbiórkę obowiązkową. Przed hotelem już zjawili się handlarze uliczni (stanowiący w Rzymie specjalny typ ludzi) z widokówkami, albumami i t. p. Ich natrętność poznaliśmy dopiero później. Korzystając z nieświadomości obcokrajowców co do cen, podają ceny o 3—5 razy wyższe od rzeczywistych, oświadczając przytem ciągle, że bankrutują, że dziś nie mogą sobie nawet na kolację pozwolić i t. d. Dobrze, iż kierownicy przestrzegli nas przed spiesznym zakupem. Przy tej sposobności niektórzy z pielgrzymów, dumni z uchwyconych podczas krótkiego pobytu słów języka włoskiego, próbowali je zastosować. Mój kolega ograniczył się do słów „Quanto costa" i do liczb „uno, due" do dziesięć. Z Piazza Barberini (stałe miejsce zbiórek) odjechaliśmy tramwajem na pierwszą wizytę jubileuszową do bazyliki św. Piotra.

S. Pietro wraz z przyległym placem to miejsce reprezentacyjne Kościoła katolickiego. Pełen zachwytu stanąłem na placu, gdzie od kilkunastu wieków odgrywają się dzieje światowe. Plac ten ma kształt elipsy, otoczony jest potężną kolumnadą Bernini'ego, który był wszechstronnym artystą i pracował pod 6 papieżami. W środku placu wznosi się **obelisk mający 4000 lat wieku; na obelisku wyryty jest**

napis: „Christus vincit — Christus regnat — Christus imperat“ (Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus rozkazuje). Z obu stron olbrzymie wodotryski rzucają wysokie strugi wody, orzeźwiając wokół upalne powietrze. Przede mną roztacza się bazylika z wspaniałą fasadą i olbrzymią kopułą, dzieło Michała Anioła. Najsławniejsi budowniczowie i artyści jak Bramante, Michał Anioł, Rafael i inni pracowali nad tem dziełem. Bazylikę wystawiono nad grobem św. Piotra, tuż obok cyrku Nerona.

Stojąc tak przed największym kościołem świata przypomina mi się, że kamienie do budowy tejże bazyliki były zarazem kamieniami upadku dla mnicha niemieckiego Lutra, który nie widział w tej budowie tego wiecznego „Sursum corda“. Potężne i wzniosłe jest wszystko, lecz muszę powiedzieć, iż doznałem trochę rozczarowania. Bazylikę św. Piotra potężniej wymalowałem sobie w swej wyobraźni. Dopiero przy dalszem zwiedzaniu zauważyłem olbrzymie wymiary tego kościoła. Gdy patrzyłem choćby z dachu fasady, wydawali mi się mrówkami ludzie, którzy chodzili po placu.

Przy obelisku J. E. ks. biskup Lisiecki wygłosił idące do serca przemówienie do pielgrzymów.

Po przepisanej modlitwie nad grobem św. Piotra, klerycy polscy (o. o. Zmartwychwstańcy), bawiący na studjach w Rzymie, objaśniali nam prześliczne wnętrze bazyliki. W środku pod kopułą wznosi się ołtarz papieski (Altare Papale), przy którym celebrować może tylko papież. Wiele tam jest arcydzieł sztuki, n. p. pomniki papieży, lecz nie sposób wszystkiego opisać. Nadmieniam tylko, iż w bazylice tej znajdzie pomieszczenie 50 do 80 tysięcy ludzi.

Przechadzką po mieście skończyłem pierwszy dzień pobytu w Rzymie.

W następny dzień złożyliśmy drugą i trzecia przepisaną wizytę jubileuszową w bazylice św. Jana Lateraneńskiego i Santa Maria Maggiore.

Pierwsza z nich jest „matką i głową wszystkich kościołów“, jest bowiem najstarszym kościołem świata i katedrą biskupią papieża. Tutaj odbywały się Sobory powszechne. Z balkonu tej bazyliki papież w święto Wniebowstąpienia Pańskiego udziela „Urbi et orbi“ (Miastu i światu) błogosławieństwa. J. E. ks. biskup Lisiecki odprawił tu Mszę św. i wygłosił kazanie.

Odmawiając różaniec św., ruszyła potem pielgrzymka przez ulice miasta Rzymu do bazyliki Santa Maria Maggiore. (p. ilustr.) Na czele ks. prałat Gawlina z dużym krzyżem, następnie ks. ks. biskupi, duchowieństwo i pielgrzymi. Początki kościoła S. Maria Maggiore sięgają 4-go wieku. Zbudowany przez papieża Liberjusza, któremu we śnie ukazała się Najśw. Marja Panna, rozkazując postawić kościół w tem miejscu, gdzie nazajutrz znajdzie się śnieg. (Było to w lecie.) Do złocenia posadzki mozaikowej użyto w tym kościele pierwszego złota, jakie przywieziono z ówczas odkrytej Ameryki. Bazylika ta zalicza się do kościołów głównych w Rzymie. W niej to pod konfesją (pod głównym ołtarzem) mieści się relikwjarz cudnej roboty, zawierający drewniane deseczki, pochodzące, według tradycji, z żłóbka Pańskiego. (p. ilustr.) Przechodząc wokoło, zaśpiewaliśmy naszą polską kolędę: „W żłobie leży“.

Po południu jechaliśmy do spowiedzi jubileuszowej do bazyliki św. Piotra. W bazylice tej — ku mojemu zdziwieniu — każda narodowość ma swego stałego spowiednika. Również po raz pierwszy byłem w Watykanie, aby móc zakupić znaczki pocztowe państwa kościelnego. Niejeden z pielgrzymów zakupił większą ilość znaczków dla znajomych zbieraczy. Resztę dnia spędziłem w hotelu w oczekiwaniu następnego dnia, w którym mieliśmy wyznaczoną audjencję u Ojca św.

(C. d. n.)

Na marginesie

Nadeszła zima. Niema świeżości ani zieleni. Wszystko zamarło.

A jednak i zima ma swoje wdzięki. Na szarą ziemię spada biały śnieg, okrywając ją niepokalaną szatą. Trzeba tylko mieć oczy, by i w zimie dostrzec powab i piękno.

A cóż dopiero mówić o świątecznem pozdrowieniu, jakie nam przesyła nasz kochany, polski las. Nie możemy, czy nie chcemy do niego, to on do nas przychodzi. Tak jest! Skończyły się nasze wycieczki do lasu, dzisiaj życie towarzyskie odbywa się w ogniskach, a las nasz piękny i pociągający został osamotniony. Więc staje się formalnie przewrót. Zwykle góra nie przychodzi do proroka, dziś jednak przyszła — las przyszedł do nas we formie zielonej, świeżej choinki i chce z nami obchodzić święto Bożego Narodzenia. A jaki on paradny! Poobwieszany orzechami złotemi i jabłkami, ciężki od pierników i marcypanu, przyozdobiony w dzwonki i kule, uhonorowany diademem stoi przed nami i szeroko roztwiera ramiona, by nas uściskać leśnem, świeżem tchnieniem.

Tak! Pod choinką chcę się dzisiaj z Wami tym ostatnim w tym roku marginesem dzielić. Dosyć się z Wami, druchny i druhowie, nauganiałem, dosyceśmy spraw w tej rubryce omówili, niech więc stanowi on niejako ten święty opłatek, który z Wami łamię.

Pod choinką możemy w skupieniu rozważać, czyśmy w bieżącym roku na drodze naszego rozwoju postąpili. Możemy ze spokojnem sumieniem powiedzieć, że w tym roku zdobyliśmy wiele. Liczba naszych członków wzrosła o kilkanaście set, a kilkanaście stowarzyszeń możemy po raz pierwszy w tym roku witać w naszych szeregach.

A ile imprez, wyjazdów, uroczystości i złotów urządzono w tym roku, przekonaliście się z naszego organu. Ostatnia akademja ku czci J. Eksc. Ks. Biskupa pozostanie wszystkim w miłej pamięci.

Gdyby nie brak miejsca, mógłbym jeszcze dużo napisać, ale niestety dodatek nasz „Młodz. Katolicka“ takie ma szczupłe ramy, że trzeba się streszczać.

Ale pod choinką możemy sobie jeszcze ustnie pogawędzić. Wszak przeważna część Stowarzyszeń obchodzi uroczystość opłatka, gdzie przy wtórze kolęd tak pięknie się można zabawić.

Zamykam dzisiejszą pogawędkę i życzę wszystkim, którzy to czytają, szczęśliwego Nowego Roku.

Szczęść Boże! Michał.

Nauczycielstwo i jego stanowisko wobec S. M. P.

Dnia 7 grudnia odbyło się w Król. Hucie bardzo ciekawe zebranie, mianowicie na sali hotelu Polskiego zebrali się członkowie Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego naucz. szkół powszechnych. Po zagajeniu przez p. Karmańskiego, prezesa Koła król.-huckiego, wygłosił komendant związkowy nauczyciel p. Karuga Wincenty referat p. t. „Nauczycielstwo i jego stanowisko wobec S. M. P." Po bardzo interesującym wykładzie, zachęcającym obecnych do zajmowania się w czasie pozaszkolnym młodzieżą polską, wywiązała się obszerna dyskusja, której rezultatem było postanowienie współpracowania z Stow. Młodzieży Polskiej na całym terenie Król. Huty, zapisania się Koła jako członka do S. M. P. i wysyłania na każde zebranie referentów. Przez zajęcie takiego stanowiska wobec SMP. nauczycielstwo Król. Huty wykazało wielkie zrozumienie dla wychowania młodzieży pozaszkolnej. Takiego stanowiska nie zajęło jeszcze żadne nauczycielstwo na Śląsku. Może za przykładem Król. Huty pójdzie nauczycielstwo innych miejscowości, a zwłaszcza koła Stow. Chrześć.-Narod. Naucz. Sz. P. Przez pracę z SMP. utrzymuje nauczyciel łączność z młodzieżą, która szkołę opuściła i będzie mógł w dalszym ciągu prowadzić swoją pracę wychowawczą. Młodzież z wdzięcznością i zrozumieniem przyjmie takie poświęcenie się nauczycielstwa, bo nie tylko na strzelaniu, na pływaniu i innego rodzaju sporcie polega oświata. Ona wymaga kultury wyższej, duchowej!

Doniesienia Związku Młodzieży męskiej i żeńskiej

Dla druchen 1 — 6. **Dla druhów 1 —5.**

Narciarze, uwaga! W styczniu i lutym 1930 r. odbędą się 3 kursy narciarskie: I od 13 — 22 I, II od 24 I. — 22 II, III od 5 II — 14 II w miejscowości Wisła.

Kurs I i II jest dla początkujących, III dla przodowników (instruktorski). Zakwaterowanie i wyżywienie kursistów bezpłatne.

Sprzęt narciarski na czas kursów zostanie wypożyczony.

Zgłoszenia przyjmuje Związek na kurs I do 2 stycznia, na kurs II do 9 stycznia, na kurs III do 20 stycznia.

Bliższych informacyj udzieli się druhom przyjętym na kurs.

Baczność Zarządy! Czy wysłaliście już do „Ostol" Poznań, Pocztowa 15 prenumeratę na „Młodą Polkę", „Przyjaciela Młodzieży" i „Kierownika". Każda druchna i każdy druh płacący składkę członkowską powinni otrzymywać „Młodą Polkę" względnie „Przyjaciela Młodzieży", a każdy Zarząd przynajmniej jeden egzemplarz „Kierownika". Druchny i druhowie, upominajcie się o swoją gazetkę organizacyjną u Zarządu! Świetne przyniesie wiadomości o druhach śląskich styczniowy „Przyjaciel Młodzieży".

Upominek Związku dla S. M. P. na gwiazdkę wyszedł w tych dniach z Sekretarjatu Generalnego. Mianowicie wyciąg z konta S. M. P. Kochani druhowie, chciejcie zrozumieć trudne położenie finansowe Związku. W zeszłym roku przyznał mu Sejm Śląski 7000 zł, w roku bieżącym nie przyznano ani grosza. Smutne! Nawet najbiedniejszy otrzyma jakąś „Gwiazdkę!" Wyślijcie Wy takową w formie wpłaty zaległych składek. Nie pozwolicie chyba na to, żeby Związek „dziadował"! Wspierajmy się wzajemnie i staniemy na własnych nogach, okazując przez to, iż najlepszą wykonujemy pracę dla Boga i Ojczyzny!

Skarbniczki i skarbnicy zasługujący na pochwałę, znajdują się w dalszych S. M. P. Ż. Bielszowice, Król. Huta — par. św. Barbary, Kończyce Małe (zapłaciły składkę związkową); S. M. P. M. Ruda Śl. (Kongr.), Pawonków, Łaka.

S. M. P. Ż. Kryry świetnie się spisało! Na konwikt biskupi zebrały druchny aż 85 zł, a trzeba dodać, że to nawet nie kościelna wieś! Takich dzielnych druchen trzeba nam więcej.

„Gościa Niedzielnego" dla S. M. P. Ż. na rok 1930 zamówi Związek. „Gość" wysyłany jest przez Redakcję na ręce prezesek. **Prenumeratę należy przysyłać do Związku.**

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej

S. M. P. Ż. Górki Wielkie. Stow. to jest małe, lecz dość czynne. Dnia 7. 4. b. r. odegrano sztukę „Zagroda Sobkowa". Czysty dochód przeznaczono na pokrycie kosztów pomalowania sceny teatralnej. Dnia 5 maja odbyło się przedstawienie na Macierz Szkolną. Odegrano sztukę p. t. „Bolszewicy pod Warszawą". „Święto druchen" odbyło się bardzo uroczyście. W sobotę 18 maja odbyła się wspólna spowiedź druchen. W niedzielę było o godz. ¾8 zbiórka, poczem druchny w pochodzie przy dźwiękach orkiestry udały się do kościoła na Mszę św., w czasie której odbyła się wspólna Komunja św. Po nabożeństwie było wspólne śniadanie, w którem także brały udział dzieci, przystępujące do I-szej Komunji św. Po południu była wspólna fotografja.

Międzyrzecze. (pow. Bielsko). W niedzielę dnia 10 listopada b. r. urządziło Stow. Młodz. Żeńskiej w sali p. Hessa przedstawienie amatorskie p. t. „Los sieroty". Przedstawienie zaszczycił swą obecnością ks. patron Budny oraz liczni goście. Amatorzy jak i amatorki wywiązali się z swych ról bardzo dobrze, za co publiczność darzyła ich licznemi oklaskmi. Po przedstwieniu odbyła się zabawa towarzyska.

Rożdzień - Szopienice. W dniu 5 listopada b. r. urządzało S. M. P. Ż wieczorek zabawowy, który skupił sporą liczbę starszego społeczeństwa obok bardzo licznie zgromadzonej młodzieży żeńskiej. Około godz 8-mej zaszczycił nas swą obecnością ks patron Steuer z Katowic ze swemi druchnami. Po przywitaniu gości przez p. kierowniczkę J. Kantorównę, jedna z druchen wygłosiła monolog na temat tańców polskich, następnie druchny tańczyły Zbójnickiego, Trojaka i Mazura, nadewszystko podobał się występ mandolinistek, które swą piękną grą zyskały dużo hucznych oklasków. Przebieg zabawy był nadert miły i wesoły.

S. M. P. Ż. Lubliniec. Dzięki gorliwej pracy ks. protektora Dwuceta, zarządu oraz pań patronatek liczy obecnie już 120 druchen. Stowarzyszenie urządziło w roku bieżącym 3 wycieczki, a mianowicie do Jawornicy, Wielkich Piekar i Mysłowic. Na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu wyjechało dzięki staraniom zacnej patronatki p. starościny dr. Zaleskiej aż 30 druchen. Święto druchen obchodzono bardzo uroczyście. Święto to poprzedziły 3-dniowe rekolekcje. W samo święto odbyło się nabożeństwo na intencję Stow. Okolicznościowe kazanie wygłosił gen. sekr. prof. Matuszek. Podczas Mszy św. przystępowały druchny do wspólnej Komunji św. Po południu urządzono festyn leśny w parku Grunwaldzkim. Zimową porą urządza się wieczorki pogawędkowe, podczas których wykonywują druchny różne robótki ręczne itd. Robótki nasze wysłałyśmy na wystawę robót ręcznych w Rożdzieniu i Katowicach, gdzie otrzymałyśmy nagrodę i to skarbonkę oszczędnościową.

Pielęgnujemy w Stow. naszem także ducha religijnego. Urządzamy bowiem w każdy pierwszy piątek w miesiącu godzinę adoracyjną. Założonem zostało również kółko eucharystyczne którego członkinie przystępują do Komunji św. w ten sposób, że każdego dnia przynajmniej jedna druchna. Wspólne Komunje św. urządzamy 3 razy w roku.

Czasopismo stow. **„Młodą Polkę" abonujemy ze składek dla każdej druchny.**

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży męskiej

Wyry. W święto Niepokalanego Poczęcia M. Boskiej zapisała się nasza młodzież męska do księgi historycznej Związku Mł. Polskiej. 117 poszło za głosem ukochanego ks. proboszcza i zawiązało pod jego patronatem i protektoratem Stow. Mł. Dla obecnego tam ks. sekretarza Związku był ten fakt wzruszający, ponieważ przeważnie to byli starsi młodzieńcy, którzy zrozumieli ważność zorganizowania się w SMP. Tymczasowym prezesem został drh. Marekwia.